Nr. 40. Tarnów, dnia 2 października 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń.

Czy i kiedy odbędą się wybory do Sejmu?

Czy odbędą się wybory?

Pytanie to nie schodzi obecnie z ust wszystkich, którym nieobojętny jest rozwój wypadków wewnętrznych w państwie naszem, a wątpię czy jest Polak, któremuby los naszego państwa był obojętny.

Kadencja sejmu kończy się w listopadzie, a według Konstytucji nowe wybory odbyć się powinny w przeciągu 90 dni od dnia rozwiązania sejmu.

Ale powiadają niektórzy: Rząd obecny będzie rządził bez sejmu; wyborów nie będzie.

Jest to zbyt powierzchowne i pohopne przypuszczenie. Chociaż bowiem społeczeństwo polskie nie dojrzało w zupełności do tego szerokiego demokratycznego ustroju, jaki u nas wprowadzono — niemniej jednak w czasach dzisiejszych nie da się pomyśleć władza bez organu kontrolnego, bez parlamentu, bez sejmu. Tem mniej nie dadzą się pomyśleć w Polsce na dłuższy okres rządy despotyczne, rządy bata. Nasze zamiłowanie wolności, nasz temperament narodowy nie zniósłby podobnej powiedzmy otwarcie: zniewagi.

Ale kiedy u nas jest zbyt małe poszanowanie władzy...— argumentują.

Są różne sposoby wzmocnienia władzy a osłabienia t. zw. sejmowładztwa. Ale bez kontroli ze strony reprezentacji narodu rządzić dziś nie można. Jeśli zaś obecny układ w sejmie paraliżuje niejako kierownictwo nawą państwową, to nie można przesądzać, że sejm następny będzie taki sam.

Zrozumiały to wszystkie te państwa, gdzie to istnieją obecnie dyktatury pod różną postacią Włochy, Turcja, Hiszpanja, Grecja, czy nawet Bolszewja mają ciała kontrolne, wybierane przez naród.

Rozumie to także nasz rząd. I dlatego zwołał sejm do obioru nowego prezydenta, zwołał do zatwierdzenia budżetu, pozwolił sobie nawet na obcięcie budżetu na I. kwartał 1927 r., zwołuje sejm w ramach przewidzianych Konstytucją.

Inna rzecz, że między rządem obecnym a sejmem panuje walka, że walka ta nie wpływa na zwiększenie powagi władzy państwowej, że w innych państwach w takich razach rząd rozwiązałby zaraz izby prawodawcze (sejm i senat) i odwołałby się do woli narodu przez nowe wybory. Rząd marsz. Piłsudskiego tego tak nie czyni; chce bowiem zyskać na czasie, chce dla swego programu zyskać zwolenników, a raczej powiększyć partję rządzącą.

Należy jednak przyjąć za pewnik, że rząd nie będzie przedłużał życia tego sejmu ponad jego konstytucyjne 5 lat, bo nie może i nie jest w stanie, i że po upływie tych 5 lat, względnie po zamknięciu zwyczajnej, Konstytucją przewidzianej jesiennej sesji sejmu, która jest zapowiedziana na koniec października — Prezydent Rzeczypospolitej Sejm rozwiąże i wybory rozpisze.

Kiedy odbędą się wybory?

Jeżeli sejm zbierze się na ostatnią sesję przy końcu października a ta zostanie zaraz, jak dwa razy poprzednio, skutkiem walki obu tych władz między sobą zamkniętą, to tem samem obecny Sejm zakończyłby swe istnienie w październiku. Konstytucyjne 90 dni jako okres przedwyborczy dałyby wybory przy końcu stycznia.

Jeżeli zaś sejm ustąpi w walce z rządem i odsuwając uchwalenie ustaw zamierzonych na drugi plan, zajmie się najpierw przedłożeniami budżetowemi rządu, to potrwa to podobnie jak w roku zeszłym miesiąc, poczem rząd zapewne nie pozwoli sejmowi jak poprzednio na żadne dalsze obrady i inne uchwały. W takim wypadku wybory odbyłyby się przy końcu lutego lub na początku marca.

A więc:

W styczniu, lutym lub marcu odbędą się wybory do sejmu i senatu, oczywiście na podstawie starej ordynacji, bo nie słychać, by rząd chciał przed ten sejm wystąpić z projektem nowej ordynacji a sądząc z dotychczasowych pociągnięć rządu jest wątpliwe, czy rząd chciałby sam, bez zgody sejmu, wbrew Konstytucji ordynację nową narzucić.

Pjot.

Poświęcenie dzwonów w Katedrze.

Niejeden z nas pamięta Wielkanoc 1915. r; kiedy to zamarłe przez czas inwazji rosyjskiej, dzwony katedralne odezwały się w Wielką Sobotę, aby zwiastować miastu chwałę Zmartwychwstania Pańskiego. Pochylone głowy mieszkańców podniosły się na chwilę — a smutne twarze — ożywiły się — bo im dzwony przypomniały, że dusząca zmora wojny przejdzie — i lepsza nastąpi przyszłość.

I niejeden pamięta także rok 1916, kiedy zaborcza ręka sięgła chciwie aż do mroku wysokich wieżyc i brutalnie kruszyła dzwony, gdy zamiast harmonijnych dźwięków wydobywały się z wieży tępe uderzenia i przenikliwe zgrzyty, które u mieszkańców wywoływały westchnienia żalu lub słowa oburzenia.

Nic dziwnego, że wszyscy mieszkańcy Tarnowa z takiem zajęciem powitali nowe dzwony, które od paru tygodni ukazały się na placu Katedralnym. Nic dziwnego, że tak chętnie i radośnie wzięli udział w uroczystem poświęceniu, którego dokonał w ubiegłą niedzielę J. E. Ks. Dr. Leon Wałęga w otoczeniu kapituły katedralnej, duchowieństwa i przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa tarnowskiego.

Bo też dzwony — chociaż z zimnego spiżu ulane są nam dziwnie bliskie i znajome i z życiem naszem związane. Wsłuchując się od dzieciństwa w ich muzykę, nie możemy wyobrazić sobie życia codziennego bez brzmienia dzwonów, które i wśród rozgwaru miejskich ulic i wśród ciszy wsi są wyrazistą mową zaświatów.

Pełen namaszczenia obrzęd poświęcenia zakończono odśpiewaniem ustępu z pisma świętego, w którym Ewangelista opowiada o onych dwóch siostrach, Marji i Marcie, z których każda służyła Chrystusowi na swój sposób, dając przykład dwojga największych przykazań: jedna z nich każe nam obrać „najlepszą cząstkę“ — miłość Boga — a druga „troszczy się i zabiega około wiela“ przez gorące umiłowanie bliźnich.

Nie można było głębiej ująć mistycznego znaczenia dzwonów w życiu chrześcijanina. Zawieszone wysoko między niebem a ziemią, głoszą chwałę Boga i przypominają, że Jego przedewszystkiem miłować należy. I stąd na dzwonach dawnych umieszczano tak chętnie napis: „Sit nomen Domini benedictum“—„niech będzie Imię Pańskie błogosławione“. Ale dzwony głoszą że niemasz miłości Boga tam, gdzie niema prawdziwej miłości ku bliźnim. I dlatego kładziono na nich i drugi napis: „vivos voco — mortuos plango — fulgera frango“ — „żywych wołam — umarłych opłakuję — od nieszczęść chronię“.

A tą doniosłą służbę spełniają w chrześcijaństwie dzwony przeszło od tysiąca lat. Powstały we Włoszech, około miasta Noli, w Kampanji i stąd ich nazwa łacińska (Nolae, campanae); były to początkowo nieduże z żelaza wykute »signa«, t. j. znaki, którymi dawano wiernym znać o nabożeństwach kościelnych; już w w. X. weszły w powszechne użycie w całym świecie chrześcijańskim, a w w. XIII. przybrały obecny typowy swój kształt i odlewane z aljażu (miedzi 78% i 22% cyny) nabrały potężnej i melodyjnej harmonji.

Odlewnictwo dzwonów uprawiano w dawnych czasach po klasztorach, następnie po miastach, gdzie osobny mistrz trudnił się dostarczaniem dzwonów miastu i okolicy, od swego zajęcia rotgisarzem, a później ludwisarzem zwany. Prawdopodobnie i w Tarnowie istniała ludwisarnia, już w XVI. w. i z niej pochodzi kilka dzwonów n. p. w Chorzelowie, Dąbrowie i Radgoszczy. Zdjęty niedawno z ratusza dzwon miejski odlany w 1631 r. ma herb miasta Tarnowa i imię swego mistrza Pawła Biela. W Tarnowie nie zachował się żaden starszy dzwon, gdyż częste pożary zniszczyły niezawodnie i dzwony.

Nowo poświęcone dzwony odlano w pracowni Karola Schwabego w Białej; większy waży 1000 kg. a zdobi go następujący napis u góry: Adveniat regnum tuum »Przyjdź królestwo twoje« — u dołu: A. D. 1927 in gratam XXV. anni Ilimi ac Rmi Dni Leonis Wałęga Eppi Tarnoviensis feliciter expleti memoriam nata Dominum benedicam quamdiu fuero (R. P. 1927 urodzony na wdzięczną pamiątkę 25 lecia biskupstwa Ks. Leona Wałęgi — Pana będą błogosławić, jak długo istnieć będą.)

Mniejszy o wadze 518 kg. ma następujące napisy: u góry: Sanctificetur nomen tuum, »Święć się imę twoje« — u dołu A. D. 1927. in honorem Beati Ladislai R. C. conflata Dei benedictionem fundatori meo Dr. Ladislai Mysor scholastico Capitulari et civitati Tarnoviensi omni tempore invocabo. (Ulany R. P. 1927 r. na cześć św. Władysława Króla i Wyznawcy błogosławieństwa Boże wypraszać będą memu fundatorowi Ks. Dr. Władysławowi Mysorowi Scholastykowi Katedralnemu i całemu miastu Tarnowowi — po wszystkie czasy.

Obydwa dzwony (»Leon« i »Władysław«) zawisły na wieży ufundowanej przez Jana Amora Tarnowskiego w 1492 obok starszego i wiele większego od siebie brata »Józefa« sprawionego w r. 1888, aby wspólnie z nim utworzyć melodyjny trójdźwięk (d. fis, e).

Barwnie ubranym kwiatami i wstęgami dzwonom służyły za ojców chrzestnych przy obrzędzie konsekracyjnym liczne pary, wśród których zauważyliśmy p. prezesa sądu Dr. Władysława Kruczkiewicza, p. burmistrza Dr. Krypelewskiego z żoną, z ramienia »Gwiazdy« i Sodalicji Miesz. Ks. Dr. Parylę i p. Hajdukiewicza, p. dyr. Szubę z żoną, p. prof. Sobolew-

skiego, inż. Wowkonowicza, p. dyr. Jadwigę Bodzoniównę, p. Lubowiecką, p. kier. Michała Działę z żoną, p. Dr. Dzikowskiego z żoną, p. Józefa Orzecha, p. inż. Rypuszyńskiego, z żoną, p. dyr. Józefa Drewkę, p. nadradcę Myconia z żoną i wiele innych osób.

Po uderzeniu po raz pierwszy w nowe dzwony, przemawiał serdecznie dostojny Arcypasterz, życząc, by ich potężny głos był głosem sumienia dla obecnych i przyszłych pokoleń, którym codziennie wydzwaniać będą.

Niech Bóg da, by gdy padły kordony, ten głos dzwonów naszych łączył się w zgodzie z dzwonami polskich katedr i kościołów od Karpat aż po sine morze i wypraszał :codziennie u Boga błogosławieństwo miastu — a siłę i potęgę wolnej Ojczyźnie!

B.

O kościół szkolny w Tarnowie.

Troska o dobro młodzieży, o ich duszę, o wyrobienie charakterów podyktowała wychowawcom myśl budowy kościoła szkolnego w Tarnowie.

Z inicjatywy p. Orzecha, dyrektora II. gimnazjum i katechety tegoż gimnazjum ks. Dr. Młodochowskiego odbyło się we wtorek 27 b. m. o godź. 5 po południu zebranie ogólne celem naradzenia się nad powyższą sprawą, na które to zebranie mimo ulewnego deszczu przybyło liczne i poważne grono zaproszonych obywateli m. Tarnowa, tak ze sfer duchowieństwa, jakoteż i świeckich.

Zebranie zagaił p. dyr. Orzech, proponując wybór przewodniczącego zebrania, którym jednomyślnie obrano p. asesora miej. Jakubowskiego. Sekretarzował p. Poręba, redaktor „Naszego Głosu“.

Referował sprawę p. Orzech usadniając potrzebę kościoła szkolnego małą liczbę kościołów w Tarnowie, które z wielkim trudem i niekorzyścią dla młodzieży i dla publiczności mogą pomieścić powiększające się szeregi szkolne i zadowolić potrzeby duchowe młodzieży.

Zebrani podzielali w dyskusji zdanie referenta i uchwalili, iż kościół szkolny jest Tarnowowi potrzebny. Wybrano też Komitet ściślejszy, złożony z 35 osób, który zajmie się realizowaniem tego projektu, a przedewszystkiem gromadzeniem funduszów na budowę. Uchwalono też prosić o protektorat nad tą akcją J. E. Ks. Biskupa Wałęgę, p. Radcę Krupińskiego i p. burmistrza Dr. Kryplewskiego.

Komitet ten odbędzie swe zebranie już w poniedziałek.

Sprawa jest niezwykle ważną. Idzie o możność wpływania na duszę młodzieży przez częste praktyki religijne, co nie da się pomyśleć bez specjalnego kościoła szkolnego. Idzie o planowe częste oddziaływanie na duszę młodego pokolenia, które w czasach dzisiejszych narażone jest na tyle niebezpieczeństw. Idzie też o wygodę dla młodzieży i odciążenie kościołów tarnowskich od niedzielnego przepełnienia.

Każdy katolik przychyli tej akcji serca i... kieszeni. Wierzyć należy po zapale, jaki panował na zebraniu założycielskiem, że dzieło to wkrótce się zrealizuje. Nie idzie tu bowiem o pomnik, o budynek, o kościół, jako rzecz martwą, ale o dusze młodzieży, przyszłości narodu.

Doraźna składka, zainicjowana przez p. Radcę Jakubowskiego przyniosła 42 złotych. Przy tej sposobności należy podać zainteresowanym, że na zebraniu tym, zapytany o stan obecny przedwojennego projektu budowy kaplicy dla szkoły im. Konopnickiej, na który to cel Rada miejska oddała plac między tą szkołą a gmachem Sokoła I. — odpowiedział Ks. dyr. Chrząszcz, że składki na ten cel przed wojną wyniosły 22 tysięcy koron, że właśnie pamiętny sierpień 1914 był z góry naznaczony na rozpoczęcie. budowy tej kaplicy, czemu jednak przeszkodziła wojna, poczem dewaluacja i pełne zwaloryzowanie tej sumy przez „Polonję“ gdzie ją ulokowano, — sprawiło iż fundusz ten wynosi obecnie przeszło 4 tysiące złotych. Sprawa ta jednak odłożona jest na czas pomyślniejszy.

Przesilenie na ratuszu tarnowskim.

Dowiedział się o nim Tarnów z Kurjerka, który tak o tem pisze w Nr. 268 z 29 b. m.:

„PRZESILENIE NA RATUSZU TARNOWSKIM. Skutkiem wystąpień radnych z łona P. P. S. przeciw prezydjum magistratu na ostatnich posiedzeniach rady miejskiej, a przedewszystkiem skutkiem głosowania nad pewną sprawą dyscyplinarną, wywiązało się na ratuszu przesilenie. Atmosfera stała się ciężką; zaczęto przebąkiwać o ustąpieniu prezydjum, ewentualnie o przeprowadzeniu nowych wyborów, które zostały przygotowane. Celem oczyszczenia atmosfery, burm. dr. Kryplewski zwołał konferencję reprezentantów poszczególnych kół rady miejskiej, na której po omówieniu kompleksu spraw miejskich w związku z polityką radnych P. P. S., uchwalono jednomylnie votum zaufania dla burm. dra Kryplewskiego i wiceb. dra Mütza i ich polityki w magistracie. Będzie to pewnego rodzaju odprężeniem na ratuszu.“

Przedewszystkiem dziwnem się wydaje, jak można mówić o przesileniu, gdy 8 radnych z P. P. S. wystąpi z opozycją. Przecież burmistrz p. dr. Kryplewski, jak i wiceburmistrz p. dr. Mütz zostali wybrani jednogłośnie przez całą Radę. Uchwalanie na Radzie miejskiej spraw przedłożonych przez Magistrat nie było też dotąd zależne od jakiegoś wyraźnego bloku w łonie Rady, w którymby P. P. S. grała pierwsze skrzypce.

Należy więc zaalarmowane przez wszystkowiedzący Kurjerek przesilenie uważać za bajkę, a opozycję P. P. S. za pustą gadaninę, której nie szczędziła ta grupa miastu i wtedy, gdy nie zapowiadała opozycji. Konferencję zaś reprezentantów poszczególnych kół zwołał p. burmistrz, by się upewnić, czy ogół Rady podziela zastrzeżenia P. P. S. Po otrzymaniu zaś »votum zaufania jednomyślnie« — jak podaje Kurjerek — wyciągnie też z tego zapewne prezydjum miasta konsekwencje, a przynajmniej odpowiednio ustosunkuje się do „opozycji“.

Ale o tem przesileniu nie tylko pisano. Mówiono też. Znana jest fantazja opinji tarnowskiej, gdy to zwykle ktoś zainteresowany puści w świat bańkę mydlaną, patrząc jak długo się utrzyma. Fantazjowano, że jest już upatrzony (przez kogo?) kandydat na miejsce burmistrza. Oczywiście takichby nie brakło! Ale ten, którego obecnie wymieniają jest tak politycznie zdyskredytowany, że kombinacja ta mogła wyróść chyba w jakiejś szynkowni. (Czy nie na Grabówce?)

Porzućmy fantazje mydlane o przyszłości.

Postawmy wnioski na podstawie danych.

P. P. S. zapowiedziało opozycję na ratuszu tarnowskim w „Naprzodzie“ i w „Haśle“, które wyraźnie już schlebia i popiera p. Ciołkosz.

„Naprzód“ pisał w Nr. 213, który ukazał się we czwartek 15. września:

»Partja socjalistyczna musi domagać się również pewnych zmian personalnych w administracji i w urzędach przedsiębiorstw gminnych i usunięcia lub przeniesień na inne stanowiska ludzi wrogo usposobionych dla klasy pracującej (czytaj: P. P. S.) tudzież z różnych powodów nie nadających się do służby. Gdyby te słuszne (według p. Ciołkosza) żądania nie zostały spełnione, spodziewać się należy przesilenia w magistracie i na Radzie, za które to przesilenie i jego skutki partja nasza odpowiedzialności brać nie może«.

A »Hasło« prorokowało i wmówić usiłowało w Nr. 36 z 15. września (a więc tego samego dnia):

„Wielką burzę na Radzie wywoła wniosek radnych P. P. S. żądający dużych zmian personalnych w dziale administracyjnym tak samorządu, jak też i w przedsiębiorstwach należących do miasta.“

Atak z dwóch stron! P. Ciołkoszowi śni się i uśmiecha taktyka stworzona przez P. P. S. w Kasie Chorych: zwalnianie sobie niemiłych, wprowadzanie partyjników bez konkursu, ludzi bez kwalifikacji, byle z P. P. S.

To się jednak nie uda.

Gdyby ta taktyka miała być stosowana w Magistracie wywołałaby burzę protestu w mieście i sprowadziła prawdziwe przesilenie.

Ale gadanina o przesileniu i opozycji jest też na rękę p. Ciołkoszowi.

Z jednej strony kryje się tem P. P. S. z aferą Bialika i chciałaby ją zatuszować.

Z drugiej — wobec zbliżających się wyborów w Radzie na miejsca asesorów chciałoby P. P. S. nastraszyć Magistrat opozycją i uzyskać od Rady powolność dla planów p. Ciołkosza.

Szanse P. P. S. w Tarnowie maleją. Trzeba je ratować huczkiem.

Opozycja.... przesilenie...., »terefere tatuleńku«.

Trzy programy społeczne.

Walka z komunizmem w Polsce nie będzie zakończona zwycięsko, dopóki społeczeństwo polskie nie zrozumie jasno i dokładnie na czem polega kwestja społeczna i jakiemi sposobami rozwiązywać ją należy. Pod tym względem jest jeszcze niestety chaos pojęć i poglądów. Wielu ludzi traktuje problemy społeczne powierzchownie, mieszając różne systematy społeczne a nie starając się o głębsze wniknięcie w różne programy socjalne i poznanie różnic między niemi.

Aktualną więc i bardzo pożyteczną jest książka ks. Jana Piwowarczyka o „Współczesnych kierunkach społecznych“ ks. Jan Piwowarczyk: *Współczesne kierunki społeczne.* Bibl. chrześc. społeczna nr. 13. Kraków 1927. Nakładem Związku Stowarzyszeń Katolickich Robotników. Do nabycia w Sekretarjacie Katol. Stow. Robotn. w Krakowie ul. A. Potockiego 11.

Książka niewielka rozmiarami, lecz bardzo treściwa i przejrzysta, doskonale zapoznaje czytelnika z liberalizmem ekonomicznym, socjalizmem i kierunkiem chrześcijańsko społecznym. Brak było dotąd w literaturze polskiej zwięzłego a krytycznego zestawienia i omówienia tych trzech głównych programów społeczych. Lukę tę praca ks. Piwowarczyka w zupełności zapełnia. Autor przedstawia najpierw historyczny rozwój kwestji robotniczej, a następnie przechodzi do omówienia 3 najważniejszych kierunków społeczno gospodarczych, wpływających na kształtowanie się naszego ustroju.

Najstarszy z nich jest liberalizm ekonomiczny, który przez czas wywierał wpływ decydujący na życie gospodarczo społeczne. Dziś jednak z tego systemu nie pozostało wiele, bo jak wykazuje autor stopniowo pod wpływem socjalizmu i katolicyzmu zaczęły państwa stawać się „państwem społecznem“.

Drugim bardzo ważnym kierunkiem społecznym jest socjalizm. Ks. Piwowarczyk kreśli zarys jego rozwoju aż do ostatnich dni i rozbiera krytycznie doktrynę Marksa i poglądy socjalistycznych doktrynerów na „państwo przyszłości“. Na uwagę zasługuję szczególnie trafne uwagi autora o ewolucji socjalizmu i o nieudałej próbie stworzenia „państwa socjalistycznego“ w Rosji.

Kierunkiem, do którego należy przyszłość, jest kierunek chrześcijańsko-społeczny. Rozwijał się on powoli, wśród sporów i dyskusyj, jakie toczyli katolicy w różnych krajach. Dziś jest już ruch chrześcijańsko społeczny dużą siłą w świecie. Bardzo dobrze zrobił ks. Piwowarczyk podając w swej książce szereg szczegółów o sile stronnictw i związków zawodowych chrześcijańskich, złączonych w jedno wielkie „Międzynarodowe Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych“. Porównawszy historję i obecny stan tego ruchu z historją socjalizmu łatwo się przekonać, że kierunek chrześć. społeczny ma już duże zasługi w dziedzinie życia społecznego a odegra jeszcze w przyszłości główną rolę. Ma bowiem program wyraźny, realny, nieutopijny, z światopoglądu chrześcijańskiego płynący. Do ustalenia go najwięcej przyczynił się Papież Leon XIII encyklikami, zwłaszcza wiekopomną encykliką „Rerum Novarum“.

Ks. Piwowarczyk przedstawił obszernie nauki „Papieża Robotników“ i wogóle stosunek Kościoła do kwestji społecznej, a na tej podstawie stwierdził, że 1) kwestja społeczna jest zagadnieniem moralnem i materjalnem. 2) Jest kwestją sprawiedliwości, a nie miłosierdzia. 3) Jest kwestją reformy ustroju gospodarczo-społecznego. Ten zasadniczy pogląd kierunku chrześcijańsko-społecznego na całość kwestji socjalnej, różni się zarówno od socjalizmu jak od liberalizmu. Uwydatnienie tych różnic, dokładne rozgraniczenie tych 3 kierunków podnosi niemało wartość książki ks. Piwowarczyka. Bardzo cenny jest też przedostatni rozdział książki, w którym autor kreśli ogólny obraz przyszłego ustroju chrześcijańsko-społecznego. Nie będzie on oparty ani na bezwzględnej wolności jednostki, jak tego żąda liberalizm, ani na bezwzględnej równości, czego domaga się socjalizm, lecz będzie pogodzeniem wolności z autorytetem, wolności ze sprawiedliwością. Podstawą życia gospodarczego będzie prawo własności, które powinno być rozszerzone na największą liczbę jednostek. Najpospolitszą formą nabywania własności jest praca. Każdy człowiek ma obowiązek pracy, ale też i prawo do pracy. Stąd wynika prawo do słusznej płacy.

Ustalenie tych zasad nie przyniesie jednak likwidacji konfliktów społecznych, dlatego wielką rolę do odegrania będą miały chrześcijańskie związki zawodowe powołane do łagodzenia tarć między kapitałem i pracą. Związki zawodowe mogą być tworzone przez obywateli lub też przez państwo, które może ruch zawodowy zmonopolizować, jak to jest we Włoszech. Zdaniem ks. Piwowarczyka lepszym jest system

wolnych syndykatów. Polityczny ustrój świata powinien się opierać na zasadzie „prawa Narodów“ i „chrześcijańskiego solidaryzmu narodu“.

Daty narodzin tego ustroju chrześcijańsko-społecznego ks. Piwowarczyk określać nie próbuje, natomiast pisze: „Powszechne odrodzenie chrześcijaństwa w świecie, będzie znakiem zbliżania się tego ustroju. Tymczasem zaś musimy o ten ustrój walczyć“. Tych walczących jest jeszcze niestety mało. Oby cenna książka ks. Piwowarczyka tak jasno i przekonywująco przedstawiająca ideologję chrześcijańsko-społeczną i jej wyższość nad liberalizmem i socjalizmem, poruszyła polskich katotolików i skłoniła do spełnienia ich społecznych obowiązków dla dobra Kościoła i Polski.

Odezwa Ks. Prefektów do społeczeństwa.

Bóg nas powołał do współpracy nad wychowaniem nowych pokoleń. Ciąży na nas obowiązek jeden z najtrudniejszych i najbardziej podstawowych. Młodzież bowiem to przyszłość: to rozkwit albo upadek narodu! Tem wielkiem zadaniem obarczeni zwracamy się do społeczeństwa naszego, w chwili zaczęcia nowego roku szkolnego, z prośbą serdeczną, w imię Boga i Ojczyzny, o nieutrudnianie nam pracy; owszem — o pomoc jak największą!

Dotąd nie zawsze mieliśmy jej ile trzeba; a co gorsza, wiele czynników bruździło nam w usiłowaniach naszych. Rezultaty już są! Młodzież nasza ukochana, nadzieja przyszłości, psuje się nam z roku na rok coraz więcej. Gdzież dawny patrjotyzm jej? Partyjnictwo lub obojętność u wielu zajęły jego miejsce. Gdzie ukochanie wiedzy i cnoty? Chęć zrobienia karjery i użycia są dziś ideałami znacznej części młodzieży. Obecnie tak często nie myśli się o Bogu, wątpi o nieśmiertelności duszy, o sprawiedliwości bezwzględnej, o wszelkich ideałach. Carpe diem — korzystaj z chwili! — oto najpopularniejsze dzisiaj hasło wśród młodego pokolenia. Objawem jego: ordynarność, wyuzdanie, a nawet nieraz i zbrodnia u chłopców; zanik wstydu i delikatności uczuć u dziewcząt. A często najwyższym ideałem — plaża i sport!

Gdzież przyczyny zła? Wiele ich! Wojna miniona ze swą zwykłą psychozą. Przycichłe już przeważnie gdzieindziej, ale u nas kołaczące się jeszcze kierunki antyreligijne życia i wiedzy. Bardzo nawet potrzebne dla kraju, lecz nie zawsze trafnie przeprowadzone, przeszkolenie wojskowe. Powierzchowna tylko albo żadna praca nad wyrobieniem charakteru, nad ukochaniem szczerem ludzi i Boga. Brak wszelkiej karności i poczucia zasad etycznych w społeczeństwie. Plaga zgorszenia, która jak potop zalewa nas, płynąc: z książki, teatru, kina, zabaw, z propagandy sekciarskiej, a nawet nieraz i z rodziny.

Co czynić? Czyż opuścić ręce i dać się zalewać złu? Lekkomyślnym nasz naród bywał, do przeżytych jednak Bogu dzięki, jeszcze nie należy. Co czynić? Nie dać się złu!

Toż dzieje nasze to szereg bohaterstw Ileż to razy zdawało się, że już toniemy, że już po nas. W ostatniej chwili przecież zrywał się naród i ocalenie Bóg dawał. I obecnie dał nam Bóg wolność, a my dajmy pracę dla przyszłości! Uprzytomnijmy sobie żywo myśli przewodnie „Trylogji“ nieśmiertelnej Sienkiewicza. A przedewszystkiem nie zapominajmy, czego nas uczy i od nas wymaga nasza Boska Ewangelja.

Rzucamy w imię dobra ogólnego — pro publico bono et pro salute Rei publicae — i dla pożytku kraju, a nie dla czczej krytyki i siania rozterki, garść myśli ku rozwadze i uwzględnieniu.

Niech nasz Rząd przedewszystkiem zechce wychowanie młodzieży oprzeć wyraźnie i mocno na zasadach prawdziwie katolickich. „Polonia semper fidelis!“ — woła przyjaciel narodu naszego, Ojciec św., Pius XI. Niechże to stanie się rzeczywistością! Wolność przekonań osobistych szanujemy, lecz jeśli Rząd ma prawo wzbraniać nauczycielowi propagandy pewnych haseł politycznych w szkole, niechże wzbroni propagandy bezwyznaniowości. Jeżeli są między nauczycielstwem polskiem ludzie, co nie chcą wierzyć w Boga i Chrystusa nie uznają, niechże z wierzeń tych nie obdzierają dzieci polskich! Jeśli kto sam zaślepł duchowo, niechże nie oślepia innych. Cóż postawić mogą ludzie antyreligijni na miejsce Boga jako podstawę etyczną życia? W imię Polski niech zastanowią się!

W świecie rozumu toczy się walka odwieczna: za i przeciw Bogu. Ścierają się hipotezy — prawdy się godzą. Wiedza prawdziwa z wiarą prawdziwą nigdzie się nie kłócą, owszem doskonale godzą się. Chrześcijaństwo prawdziwe ani jednego dogmatu nie musiało odwoływać w imię nauki! Najwięksi uczeni byli prawie wszyscy wierzącymi. I znów Sienkiewicz prawdę napisał: „Bierze licho wszystkie stare i nowe systematy filozoficzne, a Msza św. po staremu się odprawia“. Niech się uczeni kłócą o hipotezy, jeśli myśl ludzka spokojnie naprzód iść nie potrafi; ale niech w szkole polskiej, w imię dobra Ojczyzny, nikt nie podaje hipotez za pewniki, i niech się nie zjawia książka zła, któraby podrywała w duszy młodzieży tę wiarę Bożą, co nas sama jedna w ciągu stuletniej niewoli krzepiła.

Szkoły polskie są bezwyznaniowe, stąd też religja katolicka niema w nich zasadniczego wpływu na wychowanie młodzieży. Drukowane dotąd programy ministerjalne jako podstawę wychowania wymieniają różne gałęzie wiedzy, odpowiednie do typu szkoły, nigdy przecież religii. Ćwiczenia sportowe i wszelkie inn obchody miewają zazwyczaj pierwszeństwo przed życzeniami religii. Wprawdzie mamy nakaz nabożeństw i praktyk religijnych, ale przy duchu nieraz antyreligijnym choćby części personelu i podręczników, oraz przy wyznaczeniu Ks. prefektowi roli tylko nauczyciela—specjalisty, powiedzmy sobie jasno: szkoła polska obecna bardzo często prawdziwie katolicką nie jest; a bywa obojętna i nawet czasem wroga religji. Młodzież ze szkół naszych nie wynosi przeważnie ducha szczerze katolickiego. Robota przeciw religji, choć powoli, idzie naprzód. Rzeczą społeczeństwa naszego wiedzieć o tem i przeciwstawić się temu.

Mało nas! Dwadzieścia parę miljonów zaledwie przeciw miljonom wrogów ościennych. Każde więc dziecko polskie musi być obrońcą ziemi swojej. Słusznie też szkoła polska ma kształcić umysł i ciało wyrabiać; ma uczyć „imać się korda“, bo „strzeżonego P. Bóg strzeże!“ Do tego przecież, aby mężnym i i sprawnym być żołnierzem nie trzeba wyzbywać się ani wstydu, ani czystości uczuć. Prawdziwe bohaterstwo właśnie zwykło chodzić z nimi w parze. Niestety przy wojskowem przeszkoleniu obecnie mieliśmy wypadki wielkiej trywialności i nawet cynizmu. Żądamy przeto tworzenia obozów letnich specjalnie szkolnych i prawa ingerencji władzy szkolnej i duchownej w te szczegóły życia hufców przeszkolenia, które nie dotyczą techniki wojskowej.

Młodzież nasza przynosi do szkoły dużo różnych pierwiastków charakteru. Jakżeż często słyszymy skargę, że dziecko w szkole rozpuściło się lub nawet zepsuło! Zarzut, niestety, bardzo często słuszny. Szkoła nasza obecnie przeważnie uczy, lecz nie wychowuje. Ukształcenie charakteru dziecka polskiego, przyszłego obywatela kraju, mniej bywa cenione od całego szeregu innych potrzeb państwowych i zamały na to kładzie się nacisk. Szkoła polska, choć ma tu i ówdzie już regulaminy pisane, nie wyrabia poczucia karności. Społeczeństwo, życie i sam Bóg — nagradzają i karzą; szkoła nasza w rzeczywistości toleruje często zasadę bezkarności nieżyciową i niepolską! To też młodzież rozpuszcza się i żyje obecnie za swobodnie, i zjawiły się wśród niej czyny i zbrodnie, których młodzież polska dotąd nie znała! Stara zasada nasza, choćby najbardziej nowocześnie pojęta: „Gdzie niema kary, tam niema i miary“, — sprawdza się w całej pełni. Cóż na to władze, rodzice i organizacje społeczne?

Dok. nast.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA.

Liga Narodów. Dnia 27 września zakończyła się ósma sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Dyskutowano wiele o bezpieczeństwie powszechnem państw i narodów, o arbitrażu, o rozbrojeniu. Ale osią, około której obracała się dyskusja był polski projekt o nieagresji, którego redakcja została najpierw tak spaczona, że zawierał on tylko stwierdzenie klauzul traktatu lokarneńskiego, a później na skutek sprzeciwu delegata polskiego p. Sokala przyjęto taką formę i poprawki, że na tekst ten zgodziły się wszystkie państwa reprezentowane w Lidze. Tekst ten brzmi: Wszelka wojna agresywna jest i pozostaje zakazaną; wszystkie środzi pokojowe powinny być użyte dla ugruntowania sporów, jakiejkolwiekby były natury, mogących powstać między państwami. Kto jednak tego dopilnuje, by zakaz taki był przestrzegany?

Następnego dnia, w którym po przyjęciu rezolucji polskiej, delegat niemiecki min. **Stresseman** wygłaszał w Lidze Narodów mowę, zapewniającą o charakterze pokojowym Niemiec i wzywającą wszystkie narody do nieagresji — w zeszłą niedzielę prezydent Rzeszy Niemieckiej **Hindenburg** z okazji odsłonięcia pomnika na polach Tannenbergu wygłosił w formie wyzywającej mowę, w której przeczył, jakoby wojnę światową wywołały Niemcy i żądał sądu międzynarodowego dla obalenia tego zarzutu. Mowa ta zepsuła przyjazny nastrój w Lidze Narodów i wywołała szereg mów ze strony sfer kierowniczych Francji, Anglji i Belgji. Mimo to po zakończeniu obrad w Genewie doszło do konferencji między Briandem i Stresemanem w Thoiry, pamiętnem z konferencji zeszłorocznej. Tak się dzieje w polityce.

W Turcji odbyły się niedawno wybory do parlamentu. Na 315 miejsc było tylko 315 kandydatów i ci 315 przeszli wszędzie jednomyślnie. Wszyscy z partji rządowej. Około 100 dotychczasowych posłów skreślił prezydent Turcji Kemal Pasza i naznaczył innych. Opozycja bała się sprzeciwić i wystąpić. Rządy bata.

W **Meksyku** fale morskie rozkołysane skutkiem burzy sprawiły wielkie spustoszenia na wielkiej przestrzeni brzegu morskiego. — Wysokość fal morskich, które niweczyły wszystko na swej drodze dochodziła do 25 stóp. Całe zachodnie wybrzeże Meksyku na powierzchni 2.000 klm. jest doszczętnie zmyte przez rozszalałe fale morskie. Nic się nie ostało: ani człowiek, ani jego siedziba, ani wielkie objekty budowlane... Czy to nie kara Boża za szaleństwa Callesa?

Chiny. W Pekinie nastąpiło otwarcie wielkiego katolicko-chińskiego uniwersytetu, które to dzieło Ojciec św. Pius XI powierzył amerykańskim OO, Benedyktynom. Uniwersytet mieści się w olbrzymim, wspaniałym pałacu, należącym niegdyś do wuja ostatniego cesarza. Zawiera on 350 lokali. Całość jest w czystym stylu chińskim, ponieważ starano się stworzyć dzieło prawdziwe chińskie. Wielka liczba profesorów rekrutuje się z pośród Chińczyków.

Uniwersytet posiada 5 fakultetów: teologji, filozofji, literatury, sztuk pięknych, nauk przyrodniczych i całą serję katedr studjów chińskich. Przy uniwersytecie otwarto szkołę średnią i wyższą szkołę studjów specjalnie chińskich.

Kościół katolicki w Chinach ma już swoich biskupów, odtąd mieć będzie także wielką uczelnię wyższej kultury katolickiej. Jest to jeden jeszcze dowód cudownej zdolności przyjmowania się katolicyzmu w każdym kraju. Kościół jest naprawdę katolicki, to znaczy powszechny, dostępny dla wszystkich czasów i dla wszystkich ras.

W „państwie proletarjatu“. Pod tym tytułem podaje „Naprzód“:

Według urzędowych obliczeń, liczba bezrobotnych w Rosji sowieckiej wzrastała następująco: w roku 1924/25: 848.000 bezrobotnych; w roku 1925/26 — 1,017.000 a w roku 1926/17 aż 1,353.000. W najbliższym czasie liczba ta jeszcze się powiększy, gdyż przewidziane są wielkie redukcje urzędników.

Według danych statystycznych było w Rosji w 1926/27 roku 106.729 szkół powszechnych z 9,600.000 uczniów (w roku 1914/15 było 104.610 szkół i 7,200.000 uczniów). Liczba szkół średnich zmniejszyła się. W roku 1926/27 było ich 1.706 z 785.000 uczniów (w roku 1914/15 było szkół średnich w Rosji 1.790). Liczba szkół średnich zmniejszyła się zatem w Bolszewji o 5.7% w stosunku do czasow przedwojennych.

Do takich wyników prowadzi tak zwana dyktatura proletarjatu.

W POLSCE:

Marszałek Trąmpczyński imieniem Senatu zaprotestował u rządu przeciw zamknięciu sesji zwołanego przez rząd senatu przed rozpoczęciem obrad.

Marszałek Rataj imieniem Sejmu zaprotestował przeciw deklaracji rządowej, iż dekret prasowy nie może być uchylony mimo uchwały Sejmu. Rząd opiera się w swoim tłomaczeniu na tem, iż brak jest ustawy, któraby obowiązywała rząd do ogłaszania uchwał Sejmu w Dzienniku urzędowym. Premjer uzasadnia to stanowisko wywodem prawnym w porozumieniu z ministram sprawiedliwości. Jak wiadomo, stanowisko Sejmu i prawników jest odmienne. Konstytucja mówi, że dekrety mogą być zniesione samą uchwałą Sejmu, a nie ustawą.

Pożyczka amerykańska. Do Warszawy przybyło znowu dwóch Amerykanów pp. Monney i i Fisher, aby rozpocząć rokowania o pożyczkę. Ma ona wynosić 70 miljonów dolarów. Pierwsze pertraktacje zostały jednak wkrótce przerwane. Według dzienników warszawskich, stojących blisko rządu warunki zaofiarowane przez konsorcjum amerykańskie są w wielu punktach lepsze od umowy z Dillonem, jednakowoż jako nieodpowiadające stanowi gospodarczemu i prestiżowi Polski nie mogą być przyjęte przez rząd. Pertraktacje mają być jednak nadal podjęte.

W przemyśle bawełnianym, ilość czynnych we wszystkich zmianach wrzecion cienkoprzędnych

wzrosła po dzień 31 marca b. r. w porównaniu z końcem 1925 roku z liczby 794.000 do 2,288.000, zaś w przemyśle wełnianym ilość wrzecion czesankowych wzrosła w tymże okresie z 262.000 do 531.000 Mimo tak znacznego wzrostu produkcji wszystkie fabryki łódzkie podniosły cenę towarów włókienniczych od 2 — 7 procent. Kapitał jest nienasycony.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał oficjalnie raz pierwszy **do Krakowa**, gdzie zabawił 2 dni: piątek i sobotę.

Poznań sprowadził zwłoki ś. p. Kardynała Ledóchowskiego byłego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i prymasa Polski, który przez dwa lata więziony był przez Niemców podczas walki rządu niemieckiego z Kościołem katolickim t. zw. Kulturkampfu i który następnie wyjechał do Rzymu i tam zmarł.

Kronika.

GONET — POULAINE. W sobotę 1. b. m. o godz. 8 wieczorem wystąpi w sali Kasy Oszczędności z koncertem znany w Tarnowie z występów artysta skrzypek Tadeusz Gonet syn dyrektora I. gimnazjum, któremu akompanjować będzie siostra p. Zofja Gonetówna. Ponadto wystąpi także artystka gry fortepjanowej p. Marta Poulain.

WIELKĄ LOTERJĘ FANTOWĄ zawierająca, przeszło 1000 fantów urządza Krajowa Szkoła Ogrodnicza w Tarnowie w niedzielę dnia 2 października 1927 roku o godzinie 3-ciej po południu w sali Tow. Strzeleckiego w ogrodzie miejskim na sprawienie sztandaru dla szkoły.

NA POWODZIAN we wschodniej Małopolsce rozesłał komitet miejscowy listy składkowe i cegiełki po 5 i po 10 groszy do urzędów szkół restauracji, do kin i do wozów tramwajowych.

NA DOM ZWIĄZKU KATOLICKIEJ młodzieży w Tarnowie, wydał Związek cegiełki po 20 gr z ryciną frontu zakupionego domu przy ul. Ogrodowej wymagajacego wielkich przeróbek i remontu.

KOMISJA CENNIKOWA miejska zebrana 29 b. m. pod przewodnictwem p. Marguliesa w obecności p. starosty Sokołowskiego, uchwaliła obniżyć cena chleba wszelkiego gatunku **o jeden grosz** na 1 kg. Ceny bułek, mięsa i wędlin pozostają niezmienione.

ROBOTY OKOŁO NOWEGO CMENTARZA już rozpoczęte. Nowy cmentarz rozciągał się będzie na przestrzeni okł. 14 morgów pod Krzyżem obok obecnego cmentarza dla ubogich. Teren zostanie zdrenowany. Już w tym roku planowane jest przygotowanie przeszło 2 morgów pod grzebanie zwłok.

KATASTROFA AEROPLANOWA KOŁO TARNOWA. W piątek o godz. 2 po popołudniu aeroplan wojskowy jadący w stronę Krakowa czuł się zmuszony z powodu defektu motoru wylądować w okolicy Rzędzina. Podczas lądowania przód aeroplanu zarył się w piasek a ponieważ motor działał dalej, więc śmiga nie wytrzymała naporu i złamała się, złamały się też skrzydła a kadłub zgiął. Pilot wyszedł cało. Pogruchotane części aeroplanu przewieziono wozem do Tarnowa, skąd będą odtransportowane do Krakowa.

NOWE DZWONY KATEDRALNE wyciągnięto na wieżę przez wybicie dziury w suficie i zmontowano w ciągu ubiegłego tygodnia. W sobotę urządzono próbę dzwonienia.

WPISY NA UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI przedłużone zostały do 8 października włącznie.

NA DOM ZDROWIA dla tarnowskiej młodzieży szkół średnich w Piwnicznej złożył p. dyr. Szuba 5 złotych i wzywa ks. Prałata Lubelskiego, ks. prof. Chrobaka i prof. Maurycego Godowskiego do złożenia takiej sumy i podania następców.

WOLNE POSADY W POLICJI PAŃSTWOWEJ komenda policji m. st. Warszawy, przyjmuje zgłoszenia kandydatów do służby w policji w Warszawie i w Kielcach, w charakterze posterunkowych. Od kandyd. tych wymagane są następujące warunki: 1) zdrowa i silna budowa ciała; 2) wiek od lat 23 do 35, 3) obywatelstwo polskie, 4) odbyta służba wojskowa, 5) nieskazitelna przeszłość.

Kandydaci winni zgłaszać się do komendy P. P. m. st. Warszawy (Senatorska 12, pokój nr. 16) i Kielc z własnoręcznie napisanem podaniem, oraz nast. dokumentami osobistemi: 1) metryka urodzenia (o ile żonaty, metryka ślubu i dzieci), 2) dowód obywatelstwa polskiego (względnie wyciąg z ksiąg starej ludności), — 3) świadectwo poprzednej pracy, 4) referencje dwóch osób, 5) świadectwo szkolne (względnie zaświadczenie 2 osób, stwierdzające cenzus naukowy), podpisy osób winny być notarjalne lub policyjne, 6) dowód zwolnienia z wojska, 7) ewent. fotografje.

PODWYŻKA KOMORNEGO z dniem 1 października wynosi 6% z wyjątkiem najmniejszych mieszkań. I tak: 90% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO wynosi komorne za mieszkania, złożone z 2 lub 3 pokojów, za lokale handlowe i przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe IV kategorji i za lokale mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji, tj. 94·5 gr. za 1 kor. 95% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO wynosi komorne za mieszkania, złożone z 4 do 6 pokojów, za pomieszczenia zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji, tj. 99·95 gr. za 1 kor. 100% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO wynosi komorne za wszelkie inne lokale handlowe, przemysłowe i wieszkaniowe, tj. 1·05 zł. za 1 kor. KOMORNE ZA NAJMNIEJSZE MIESZKANIE pozostaje NIEZMIENIONE, a mianowicie za mieszkania jednopokojowe, złożone z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni wynosi komorne 43% przedwojennego komornego, tj. 45·15 zł, za 1 kor.

NIEKTÓRZY KUPCY POLSCY W TARNOWIE nie zrozumieli naszego artykułu, umieszczonego w Nr. 36. „Naszego Głosu“ p. t. „Jak Wielkopolska pozbyła się żydów“, sądząc, że artykuł ten jest przeciw nim skierowany. Nie mieliśmy tego zamiaru. Pisząc o konkurencji z żydami myśleliśmy o czasach przedwojennych, kiedy to przy dogodnych warunkach kredytowych konkurencja była łatwiejsza.

Na marginesie.

Spodziewam się, jak zatęskniliście mili czytelnicy i nie mniej milsze czytelniczki za moim marginesem. Ale ten redaktor jest nieznośny! Ciągle niema dla mnie miejsca! Jeden numer jest poświęcony św. Franciszkowi, drugi słynnym asesorom, a tu jak na złość nikt z moich wielbicieli nie napisze do redakcji, by mój margines nie schodził ze szpalt „N. Głosu“.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że jestem nastrojony poetycznie, bo to jesień, polska jesień.

Minęły wprawdzie te urocze wycieczki pod most kolejowy na Dunajcu, którem tak krzepiło się wielu Tarnowian według recepty Kneippa, a które niektórym Tarnowiankom dały sposobność do pobierania nauki pływania u młokosowatych fachowców, na co jednak wielu starszych patrzyło ze wstrętem, a młodsi się gorszyli i minęły upalne dnie letnie, ale za to nastąpiły olimpijskie matche foodbalowe (spolszczone: gra w kopniaką), nastąpiły publiczne nocne serenady z mandoliną i benbenkiem dźwięczne, jak zgrzyt gwoździa po blasze jazzbandziki i pienia wieczorne „wyjców“ w ogrodzie strzeleckim, których nic nie ukróci, gdyż one to nadają specjalny koloryt naszemu miastu; są stylowe, tarnowskie i zaginąć nie mogą.

Jednem słowem: poezja jesienna: urbanizm, warszawizm i innych izmów.

Rozpisałem się o poezji jesiennej Tarnowa, a słowo daję, chciałem o czem innem pisać: Redaktor nakładł mi w głowę iżbym po reportersku tylko notował różne drobiazgi, a nie bawił się w moralistę, bo to pono w tym wieku nie przystoi więc raportuję:

Wrzesień przeżył Tarnów górnie.

Był tu jeden minister, jeden wojewoda.

Był jeden magik polski.

Buda chodnrowska uzyskała nowy dom dzięki uprzejmości dobrych ludzi i nowego pryczera z mentalami.

Był dwudniowy tydzień lotniczy, to dlatego popsuł się jeden aeroplan.

Zagórskiego widzieli na Hyclówce.

Dwóch poborców zbierało dla siebie podatki.

Jeden asesor brał dla siebie cudzą pensję, a drugi robił opozycję i przesilenie: obaj czerwońce.

Na pogrzebie trzeciego asesora nie umiał nikt z Rady miejskiej przemówić.

Czwarty asesor urzęduje w Krakowie.

Piąty nie może wystawić weksli.

Szósty pilnuje piekarzy, że aż udają strejki bułczane.

Cegła chorzowska w każdym numerze »Hasła« coraz inną miała „cenę“.

A obchody, dzwony, sądy, straże, sztandary, nowe partje, kasa chorych...

Ach!... Tarnów jest wielkim... w małych kłopotach, a za małym na skandale pepesiaków.

Przyjemniaczek.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.